

Katarzyna Śledziewska, Renata Włoch, *Gospodarka cyfrowa. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020, 342 s.

Uprzedzając bardziej szczegółowe uzasadnienie, stwierdzę już na wstępie, że książka jest wartościową i potrzebną pozycją, poszerzającą naszą wiedzę o nowych zjawiskach w gospodarce związanych z przełomem czy zwrotem cyfrowym. Jego konsekwencji dla społeczeństwa i gospodarki jeszcze w pełni nie znamy i nie rozumiemy, dzieje się on bowiem na naszych oczach, przeoruje całą strukturę społeczną i życie każdego z nas, w największym zaś stopniu życie ekonomiczne. Choć początki epoki cyfrowej – technologie ją definiujące: komputer i Internet – powstały w sektorze publicznym, to jednak kiedy zostały uwolnione, najszybciej przejął je biznes, który słusznie upatrywał w nich szansy na ekspansję i we własnym interesie dostarczał użytkownikom technologii kooperacji, aby tkali i multiplikowali sieci społeczne dzięki potęgowemu rozkładowi relacji.

W światowej literaturze, zwłaszcza w krajach najbardziej nasyconych technologiami ICT, ukazało się sporo pozycji na temat gospodarki cyfrowej, w polskim piśmiennictwie mamy ich ciągle niewiele i są to raczej publikacje o charakterze przyczynkarskim, co nawet nie dziwi, zważywszy na stan zaawansowania gospodarki cyfrowej między Bugiem i Odrą.

Na tle krajowego dorobku naukowego recenzowana pozycja wyróżnia się *in plus* dwojako. Po pierwsze, obejmuje większość istotnych sfer, które można umieścić w obszarze gospodarki cyfrowej, co jest rzadkie w polskich publikacjach z tego zakresu. Po wtóre, oferuje transdyscyplinarne spojrzenie na badane zjawiska: perspektywę ekonomiczną i socjologiczną. Jest to duży walor książki, gospodarka bowiem – co jest truizmem – funkcjonuje w społeczeństwie, więc bez wiedzy o nim niemożliwe jest zrozumienie fenomenów ekonomicznych. W obręb ekonomii „pod rządami” technologii cyfrowych wchodzi sfery, których w przeszłości nie zaliczano do gospodarki, a w związku z postępującym urynkowieniem (m.in. kultury, czasu wolnego) obecnie stają się jej częścią.

Mariaż ekonomii i socjologii w *Gospodarce cyfrowej* okazał się udany, przede wszystkim dzięki wysokim kompetencjom naukowym obu Autorów: prof. prof. Katarzyny Śledziewskiej z Wydziału Nauk Ekonomicznych UW oraz Renaty Włoch z Instytutu Socjologii UW. Przygotowanie recenzowanej pozycji było poprzedzone wieloma publikacjami, badaniami, ekspertyzami obu Autorów, z czego część to ich prace wspólne. Katarzyna Śledziewska i Renata Włoch stanowią dobrze uzupełniający się tandem dzięki kilkuletniej współpracy w ramach Digital

Economy Lab Uniwersytetu Warszawskiego, który współzakładały i w którym prowadziły interesujące, często pionierskie badania nad stanem gospodarki cyfrowej w Polsce. Bez tej wcześniejszej współpracy Autorki ta publikacja zapewne by nie powstała.

Książka jest obszerna, ma logiczną strukturę, znalazło się w niej wszystko to, co powinno się znaleźć w pracy o gospodarce cyfrowej, a więc przede wszystkim to, czym jest czwarta rewolucja technologiczna. Autorki dokonały interesującego – nie waham się stwierdzić – nowatorskiego zabiegu. Wychodząc od funkcjonującego już od paru lata określenia „przemysł 4.0”, obejmującego sztuczną inteligencję, Big Data, Internet rzeczy, algorytmizację, automatyzację, komunikowanie się maszyn i in., Autorki przybliżyły w tym paradygmacie główne obszary gospodarki cyfrowej: rynek 4.0, produkcję 4.0, konsumpcję 4.0, globalizację 4.0, wreszcie państwo 4.0. Obecność dyskursu o państwie jest w pełni uzasadniona – nie da się rozważać kwestii ekonomicznych bez zwrócenia uwagi na regulacyjną funkcję państwa, rynek bowiem to nie tylko gra sił ekonomicznych, konkurencja, prawa podaży i popytu, ale także system instytucji powoływanych przez państwo i składających się na nie.

Są w książce rzeczy znane i opisane, jak technologie nazywane przez Autorki założycielskimi, określane także jako technologie definiujące zwrot cyfrowy: komputer, Internet i smartfon. Omówienie ich w książce jako motorów zmiany socjoekonomicznej było jednak celowe, podobnie jak technologii nazywanych wyłaniającymi się (*emerging technologies*), które na naszych oczach zmieniają gospodarkę: przetwarzanie w chmurze, sztuczna inteligencja, kryptowaluty, łańcuchy bloków (*blockchains*) i inne. Dobrze zostało wyjaśnione w drugim rozdziale, czym jest gospodarka cyfrowa i jak ją mierzyć oraz na czym polega transformacja cyfrowa i jej mechanizmy. Stanowi to dobrą ramę conceptualną do badania.

Kluczem do zrozumienia zmiany społeczno-ekonomicznej, jaką niesie cyfryzacja gospodarki, jest rozdział „Jak zmienia się rynek”, traktujący o fenomenie platform internetowych, które w największym stopniu wpływają na tę zmianę. Platformizacja (niekiedy nazywana uberyzacją) gospodarki oznacza przejście od gospodarki linearnej do nielinearnej, określanej jako kłączowa (rizomatyczna) albo postfordowska. Znajdziemy w tym rozdziale kompetentne wyjaśnienie, czym są platformy, skąd się bierze ich spektakularna kariera, jaka jest ich typologia, jakie są mechanizmy ekonomiczne, jakie problemy regulacyjne się z nimi wiążą. Fenomen platform rzutuje na to – i to jest przedmiotem rozważań w następnych rozdziałach – jak zmienia się pod ich wpływem produkcja, jakie pojawiają się nowe modele biznesowe, czym staje się praca i rynek pracy pod wpływem samych platform, a także automatyzacji, robotyzacji, algorytmizacji itp. Wreszcie, co się dzieje z konsumpcją, jakiego oblicza nabiera globalizacja i jakie wyzwania dla regulacji rzuca platformizacja.

Podejmując wszystkie te kwestie, Autorki musiały się zmierzyć z problemem języka opisu przejścia od gospodarki analogowej do cyfrowej, jest bowiem oczywiste, że poszukując nowego paradygmatu, trzeba poszukać także nowego języka. Nie mając go, natykamy się na barierę poznawczą, nie potrafimy wyjaśnić

czy wręcz zrozumieć zmiany. Przykładem nowych pojęć, za pośrednictwem których próbujemy tę zmianę uchwycić, jest m.in. produkcja i konsumpcja kolaboratywna czy gospodarka współdzielenia, nazywana też gospodarką współpracy, co jest niezbyt fortunne, ponieważ bez współpracy nie jest możliwa żadna gospodarka. Te nowe kategorie analityczne zostały w pracy dobrze objaśnione. Ale problem języka nadal istnieje. Widomym znakiem wyczerpywania się paradygmatu jako narzędzia epistemologicznego jest to, że mamy więcej pytań niż odpowiedzi. Na przykład: na ile takie pojęcie jak kapitalizm znaczy wciąż to, co znaczyło – na ile uzasadnione jest posługiwanie się pojęciem „postkapitalizmu”, które wprowadził do obiegu naukowego Peter Drucker, a dziś używa go cała plejada badaczy nowej gospodarki, m.in. George Mason.

Jeszcze bardziej rzucające się w oczy przykłady nieadekwatności języka do nowej rzeczywistości znaleźć można w obszarze konsumpcji. Autorki w kilku miejscach piszą o zacieraniu się granicy między producentem i konsumentem, produktem i usługą. Żeby uciec od tego problemu, używamy metafor i oksymoronów w rodzaju „prosumpcja”, „glokalizacja”, *co-opetition*, co na polski przekładałoby się: „współkurencja”, choć brzmi to trochę jak dziwoląg językowy. W literaturze można się spotkać z oksymoronem „praca konsumentów” (pod takim tytułem w 2018 r. ukazała się książka Konstantego Strzyczkowskiego) na określenie produkcji partnerskiej. To wywraca dotychczasowe pojęcia, wszak konsumpcja plasowała się na innym biegunie niż praca. Obecnie mamy do czynienia z nowym postfordowskim konsumentem, refleksyjnym, potrafiącym nadawać towarom nowe znaczenia i funkcje, inne niż te, które sugeruje mu reklama czy producent. Konsumenci są producentami cennego zasobu, jakim są dane, tworząc złoża danych o sobie (o czym dużo jest w książce), ale także (o czym mniej) nowe zasoby, z których biznes czerpie pełną garścią. A powstają one dzięki aktywnościom, których nie było w poprzednim pokoleniu, takim jak: klikanie, lajkowanie, linkowanie, blogowanie, tweetowanie, googlowanie, czatowanie, cyberrandkowanie, hejtowanie, spoilowanie, trollowanie, surfowanie i inne. Te nowe słowa to sygnały zmian i nowa kultura codzienności.

Istotnym elementem „pracokonsumpcji” stają się emocje, doznania, przeżyte doświadczenia. Stąd bierze się marketingowe znaczenie badań *emotrack* (*emotional tracking*) i rejestracja stanów afektywnych w cyfrowych bazach danych i systemach zarządzania emocjami konsumenta, związanymi z nabywaniem i użytkowaniem produktów (np. CEM – *Customer Experience Management, user experience, experience economy* jako element ekonomii behawioralnej). Tu już wchodzimy w sferę psychologii i studiów kulturowych. Rozdział poświęcony konsumpcji jest na dobrym poziomie, ale zyskałby, gdyby te aspekty uwzględnić szerzej – choć i bez tego się broni.

Praca nosi tytuł *Gospodarka cyfrowa. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*. Takie brzmienie zapowiadało, że Autorki nie poprzestaną jedynie na opisie i analizie praktyk uczestników i podmiotów gospodarki cyfrowej, ale poruszać się będą także na gruncie teorii ekonomicznej, co „poszukiwanie paradygmatu” anonsuje. Książka spełnia te obietnice, jest w niej sporo nawiązań do najnowszej myśli ekonomicznej odnoszącej się do zjawisk gospodarki 4.0. Wszechstronne

ukazanie praktyk gospodarczych jest jednym z istotnych walorów książki. Z tej *praxis* coś się wyłania, choć jeszcze nie wiadomo do końca co, jest to *history in the making*. Można, posługując się metaforą, powiedzieć, że bolą dziaśła, bo wyrasta nowy ząb.

Często w pracach opisujących społeczne, ekonomiczne, polityczne czy kulturowe konsekwencje digitalizacji spotykamy się z podejściem deterministycznym: ona coś określa i na coś nas skazuje. Przykładem takiego determinizmu były m.in. wieszczona końca pracy czy bezrobocia technologicznego. Śledziwska i Włoch tego uniknęły – podeszły do procesów społeczno-ekonomicznych w duchu konstrukttywizmu, słusznie przypisując duże znaczenie wspomnianym praktykom użytkowników nowych narzędzi, którzy posługując się nimi – można powiedzieć: negocjując z nimi – nadają im nowe funkcjonalności i modalności, których nie było w intencjach ich twórców. *Corporate driven strategy* zderza się ze strategią *user centered*, co wychodzi na korzyść użytkownikom.

Książka jest ufundowana na bardzo dobrym materiale empirycznym, autorki dokonały udanej wtórnej analizy danych zastanych i analizy dyskursów o gospodarce cyfrowej. Praca jest przejrzysta, solidnie udokumentowana i zilustrowana dzięki aktualnym statystykom, infografikom, diagramom, wykresom itp. Słowem: posiada nowoczesny design edytorski. W wersji elektronicznej może stanowić doskonałą tekstową i liczbową bazę danych, po której czytelnikowi łatwo się poruszać.

Jak wcześniej zauważyłem, Autorki przybliżają reprezentatywne pozycje nowszej literatury ekonomicznej, w której poszukiwały klucza do interpretacji fenomenów gospodarki cyfrowej, a tam, gdzie go nie znajdowały, pokusiły się o własne refleksje teoretyczne. W jednej pozycji, która nie została w książce przywołana, można się było tego klucza doszukiwać. Chodzi o książkę autorstwa Lee Rainiego i Barry'ego Wellmana *Networked. New Social Operating System* (MIT Press 2012), oferującą także socjoekonomiczną perspektywę oglądu cyfrowego świata. Jest ona przydatna w socjologicznej analizie pracy niematerialnej, a także fenomenowi współdzielenia. Ów społeczny system operacyjny (dalej SSO) to w ujęciu autorów przeniesienie logiki Internetu na całe społeczeństwo, nie tylko na tworzenie i przetwarzanie symboli; nałożenie nowej infrastruktury cyfrowej na dotychczasowy system społeczny ukształtowany przez instytucje społeczeństwa przemysłowego, nowoczesnego. SSO to „oprogramowanie” zarządzające już niemal całym systemem społecznym, tworzące środowisko do uruchamiania, sterowania i kontroli działań ludzi. Dokonują się procesy zmiany instytucjonalnej: zanikanie jednych instytucji, utrzymywanie się instytucji typu „zombie”, transformowanie innych i powstawanie nowych (m.in. platform). Gospodarka współdzielenia analizowana z tej perspektywy to część szerszego procesu, który rozpoczął się od kultury współdzielenia dzięki powstaniu internetowych platform komunikacyjnych, a rozciąga się na inne sfery: prosumowanie energii, łańcuchy dostaw, logistykę, edukację, pracę i inne. Mówiąc najkrócej: społeczny system operacyjny jest nakładką cyfrową na społeczeństwo, dostarczając platform pośredniczących wymianę materialnych dóbr i usług (nabywanie, zbywanie,

nieodpłatne świadczenie). SSO daje siłę „tubylcom sieciowym” (jak nazywa ich Mark Prensky), odznaczającym się wysokimi kompetencjami w networkingu.

Nie waham się stwierdzić, że książka stanowić będzie coś w rodzaju *reference book* dla przyszłych badaczy podejmujących teoretyczną problematykę produkcji, konsumpcji, rynku, pracy, globalizacji i in. w gospodarce cyfrowej, którą często określa się jako gospodarka kreatywna. Książka odda usługi czytelnikom, którzy interesują się zmianą cywilizacyjną związana z cyfryzacją. Będą mieć z niej pożytek wykładowcy i studenci wielu kierunków studiów: od ekonomii i zarządzania przez socjologię po informatykę społeczną, dziennikarstwo i komunikację społeczną.

Książka jest dostępna pod adresem:

<https://www.delab.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2020/04/Katarzyna-%C5%9Aledziewska-Renata-W%C5%82och-Gospodarka-cyfrowa.pdf>

Kazimierz Krzysztofek
Uniwersytet SWPS w Warszawie
ORCID: 0000-0002-1772-8861